



G A Z E T K A

DLA

W S Z Y S T K I C H

Nr 7(165) 2022, LIPIEC



Porządek
niedzielnych
Mszy św.
w lipcu i sierpniu
godz. 8⁰⁰, 9⁰⁰, 10⁰⁰,
11⁰⁰ i 20⁰⁰.
Nie będzie Mszy św.
o godz. 12⁰⁰ i 18⁰⁰.

Świętego Krzysztofa
poświęcenie
pojazdów
w niedzielę
24 lipca



PAPIEŻ FRANCISZEK MÓWI DO NAS

Trzeba przywrócić godność starości

Drodzy bracia i siostry,
dzień dobry!

Zakończyliśmy katechezy o św. Józefie. Dzisiaj rozpoczynamy cykl katechez, które szukają w Słowie Bożym inspiracji odnośnie znaczenia i wartości wieku starczego. Od kilku dziesięcioleci ten okres życia dotyczy prawdziwego „nowego ludu” – osób starszych. Nigdy wcześniej w dziejach ludzkości nie było nas tak wielu. Jeszcze częstsze jest ryzyko bycia odrzuconymi: osoby starsze są często postrzegane jako „ciężar”. W dramatycznej pierwszej fazie pandemii to właśnie one zapłaciły najwyższą cenę. Już wtedy były najsłabszą i najbardziej zaniedbaną częścią ludzkości: nie przyglądaliśmy się im zbyt często, ani też nie widzieliśmy, jak umierają. Widziałem także tę Kartę praw człowieka starego i obowiązków wspólnoty. Jest to dokument rządów, a nie Kościoła, dokument świecki. Jest dobry, ciekawy, by wiedzieć, że osoby starsze posiadają prawa. Warto go przeczytać.

Obok migracji, starość jest jednym z najpilniejszych problemów, z jakimi boryka się obecnie rodzina ludzka. Nie chodzi tu tylko o zmiany ilościowe. Gra toczy się o jedność różnych etapów życia: to znaczy o realny punkt odniesienia

dla zrozumienia i docenienia ludzkiego życia w jego całości. Zadajemy sobie pytanie: czy istnieje przyjaźń, czy istnieje przymierze pomiędzy różnymi etapami życia, czy też przeważa oddzielenie i odrzucenie?

Wszyscy żyjemy w teraźniejszości, w której wspólnie mieszkają dzieci, młodzież, dorośli i osoby starsze. Ale proporcje się zmieniły: masowa stała się długowieczność, a w dużej części świata dzieciństwo jest przekazywane w małych dawkach. Mówiliśmy też o „demograficznej zimie”. Ten brak równowagi ma wiele konsekwencji. W dominującej kulturze jedynym wzorcem jest młody-dorosły, czyli osoba, która sama siebie stworzyła i zawsze pozostaje młoda. Ale czy to prawda, że młodość zawiera pełen sens życia, podczas gdy starość stanowi jedynie ogołocenie i utratę? Czy to prawda, że jedynie młodość ma pełen sens życia, a starość stanowi jedynie ogołocenie i utratę życia. Gloryfikowanie młodości jako jedynego wieku godnego ucieleśnienia ideału człowieczeństwa, połączone z pogardą dla starości postrzeganej jako kruchość, poniżenie, niepełnosprawność było dominującą ikoną dwudziestowiecznego totalitaryzmu. Czy może już o tym zapomnieliśmy?

Wyłużanie się życia ma strukturalny wpływ na historię jednostek, rodzin i społeczeństw. Ale musimy zadać sobie pytanie: czy jego duchowa jakość i jego znaczenie wspólnotowe są zgodne z tym faktem? Może starsi powinni przepraszać za swój upór w trwaniu kosztem innych? Czy też może powinni być otoczeni szacunkiem za dary, które wnoszą w sens życia każdego człowieka? W gruncie rzeczy w przedstawianiu sensu życia – i to właśnie w tak zwanych kulturach „rozwinętych” – starość ma niewielkie znaczenie. Dlaczego? Ponieważ uważa się, że jest to wiek, który nie ma do zaoferowania żadnych specjalnych treści, ani własnego znaczenia, które należy przeżyć. Co więcej, brakuje zachęty dla ludzi, by ich poszukiwali, oraz edukacji wspólnoty, by je uznać. Krótko mówiąc, dla okresu życia, który stanowi obecnie decydującą część przestrzeni wspólnotowej i obejmuje jedną trzecią całego życia, istnieją – niekiedy – plany opieki, ale nie projekty egzystencji. Owszem istnieją plany opieki, ale nie ma planów, aby sprawić, żeby żyli w pełni. I jest to pustką myśli, wyobraźni i kreatywności. W tej mentalności pustka polega na tym, że osoby starsze

są materiałem odpadowym: w kulturze odrzucenia osoby starsze stają się materiałem odpadowym.

Młodość jest bardzo piękna, ale wieczna młodość to bardzo niebezpieczne urojenie. Bycie starym jest tak samo ważne – i piękne – jak bycie młodym. Pamiętajmy o tym. Przymierze między pokoleniami, które przywraca człowiekowi wszystkie okresy życia, jest naszym utraconym darem i musimy go odzyskać. Trzeba go ponownie odnaleźć w tej kulturze odrzucenia i w tej kulturze produktywności.

Słowo Boże ma wiele do powiedzenia na temat tego przymierza. Przed chwilą usłyszeliśmy prorocstwo Joela: „starczy wasi będą śnili, a młodzieńcy wasi będą mieli widzenia” (3,1). Można to zinterpretować w następujący sposób: kiedy starsi opierają się Duchowi, grzebiąc swoje marzenia w przeszłości, młodzi nie mogą już dostrzec rzeczy, które należy uczynić, by otworzyć przyszłość. Kiedy natomiast starzy przekazują swoje marzenia, młodzi widzą jasno, co mają do zrobienia. Młodzi, którzy nie analizują już marzeń ludzi starszych, dążąc ze spuszczoną głową do wizji, które nie sięgają poza ich nosy, z trudem będą dźwigali swoją teraźniejszość i znosili swoją przyszłość. Jeśli dziadkowie zamkną się w swoich melancholiach, ludzie młodzi jeszcze bardziej zwrócą się ku swoim smartfonom. Ekran może pozostać włączony, ale życie zgaśnie przed czasem. Czyż najpoważniejszym następstwem pandemii nie jest właśnie zagubienie młodych? Starzy mają zasoby już przeżytego życia, do których mogą się odwołać w każdej chwili. Czy będą stać z boku i patrzeć,

jak ludzie młodzi tracą swoją wizję, czy też będą im towarzyszyć, rozpalając ich marzenia? Co uczynią młodzi w obliczu marzeń osób starszych?

Mądrość długiej drogi towarzysząca starości w swoim odchodzeniu, musi być przeżywana jako dar sensu życia, a nie marnotrawiona jako bierność jego przetrwania. Jeśli starości nie przywróci się godności życia godnego człowieka, to jest skazana na zamknięcie się w przygnębieniu, które pozbawia wszystkich miłości. To wyzwanie ludzkości i cywilizacji wymaga naszego zaangażowania i Bożej pomocy. Prośmy o to Ducha Świętego. Poprzez te katechezy na temat starości chciałbym zachęcić wszystkich do zaangażowania swoich myśli i uczuć w dary, które ona niesie ze sobą oraz wnosi w inne okresy życia. Starość jest darem dla wszystkich okresów życia. Jest to dar dojrzałości, mądrości. Słowo Boże pomoże nam rozeznac znaczenie i wartość starości. Niech Duch Święty obdarzy nas także marzeniami i wizjami, których potrzebujemy.

Chciałbym podkreślić, że tak, jak słyszeliśmy w prorocztwie Joela na początku, ważne jest aby osoba starsza nie tylko zajmowała miejsce mądrości, która ma swoją historię przeżyta w społeczeństwie, ale tak-

że aby rozmawiała z młodymi. Ludzie młodzi muszą rozmawiać ze starszymi, a starsi z młodymi. A ten most będzie przekazem mądrości w rodzinie ludzkiej. Chciałbym aby te refleksje były przydatne dla nas wszystkich, aby dążyć do rozwijania tej rzeczywistości, o której mówił prorok Joel, aby w dialogu między młodymi a starszymi starsi mogli obdarowywać marzeniami, a młodzi mogli je przyjmować i realizować. Nie zapominajmy, że w kulturze, czy to rodzinnej czy też społecznej osoby starsze są jakby korzeniem drzewa, mają całą historię, a młodzi są jak kwiaty i owoce. Jeśli z korzeni nie dotrą soki, jeśli nie przyjdzie z korzeni żywica, to nigdy nie będą mogły one rozkwitnąć. Nie zapominajmy tych słów poety, które wielokrotnie powtarzałem, że wszystko, co ma drzewo, co rozkwitło, pochodzi z tego, co ma pod ziemią. To wszystko, co społeczeństwo ma pięknego jest powiązane z korzeniami osób starszych. Dlatego w tych katechezach chciałbym, aby została uwypuklona postać osoby starszej, aby dobrze rozumiano, że starzec nie jest materiałem odpadowym, że jest błogosławieństwem dla społeczeństwa. Dziękuję.

23 lutego 2022, Watykan



W DRODZE DO MATKI BOŻEJ

Wreszcie wakacje, czas odpoczynku, wyjazdów, poznawania nowych miejsc, ludzi, tradycji jak i uświęconych miejsc kultu chrześcijańskiego.

25 czerwca z naszej parafii, wyruszyła pielgrzymka w dalmatyńską drogę do Maryi do Medjugorie.

W drodze będziemy zwiedzać najciekawsze zakątki Chorwacji oraz Bośni i Hercegowiny.

Na pewno wielu czytelników naszej gazetki odwiedziło ten przepiękny kraj leżący u wybrzeży Adriatyku.

Chorwacja to kraj bardzo zróżnicowany pod względem etnicznym. Żyją tu ludzie wielu narodowości. Religią dominującą jest wiara katolicka, językiem urzędowym jest język chorwacki.

Bogata historia tego kraju, zabytki jak i kultura zainteresują wszystkich miłośników Chorwacji.

Odwiedzimy Park Narodowy w Plitwicach z cudownymi jeziorami położonymi tarasowo, połączonymi ze sobą wodospadami. Będziemy w mieście zwanym „Chorwackim Rzymem” czyli Zadarze.

Na naszej trasie zahaczymy o Split, w którym znajduje się pałac rzymskiego cesarza Dioklecjana.

Będziemy też zwiedzać Dubrownik zwany „Perłą Adriatyku”, Veprice gdzie znajduje się Sanktuarium Matki Bożej z Lourdes, następnie Trogir zwany „Chorwacką Wenecją”.

Odwiedzimy również Narodowe Sanktuarium Chorwacji w Marija Bistrica, gdzie co roku przybywa prawie milion pielgrzymów.

Wreszcie nawiedzimy miejsce objawień Matki Bożej-Królowej Pokoju, do dnia dzisiejszego, która w roku 1981 po raz pierwszy objawiła się sześciorgu dzieciom czyli Górę Podbrdo oraz kościół św. Jakuba (na fotografii).

Udamy się do Mostaru, jednego z najpiękniejszych miast Bośni i Hercegowiny położonego w Górach Dynarskich ze słynnym kamiennym mostem i Osmańską starówką.

Nasz program pielgrzymkowy jest bardzo zróżnicowany i ciekawy. Przewidziany jest też dzień odpoczynku czyli kąpieli i innych szaleństw w kryształicznie czystym Adriatyku.

Nie wymieniłam wszystkich ciekawych, uroczych miejsc, które będziemy zwiedzali. Obiecuję wraz z koleżankami, że w naszej Gazetce zamieścimy relację z pielgrzymki.

Wierzę, że wrócimy zadowoleni jak i napełnieni Bożą wiarą. Prosimy o wsparcie modlitewne dla nas i naszego przewodnika ks. Sławomira.

Irena Surma



SZATA

Zadaniem ubrania jest chronienie naszego ciała przed zjawiskami występującymi w danym klimacie: upałem, zimą, mrozem, deszczem, wiatrem. W zależności od pory roku, ubieramy się stosownie do stanu pogody, temperatury powietrza. To proste i oczywiste dla każdego zasady. Przez wieki ludzie doskonalili sposoby wyprawiania skór, wytwarzania tkanin i szycia odzieży, zmieniały się kanony mody, style. Jednak w mentalności człowieka nie zmieniło się jedno: na ważne spotkanie, na spotkanie z ważną dla nas osobą ubieramy się tak, aby okazać szacunek tej osobie i samemu zaprezentować się godnie. Nasz strój wiele mówi o nas samych i naszym nastawieniu do osób wokół nas i gospodarza spotkania.

W różnych sytuacjach stosujemy odmienny tzw. *dress code*, czyli jeden z aspektów *savoir-vivre*. Inaczej wystroimy się na bal, inaczej na oficjalne przyjęcie, a jeszcze inaczej, gdy udajemy się na spotkanie przy ognisku, grillu czy na plażę. Wyjście „do kościoła” także wymaga szczególnej troski o nasz strój. Dla chrześcijanina jest to wyjście na spotkanie z najważniejszą dla nas osobą, z samym Bogiem. W Piśmie Świętym znajdziemy wiele przykładów staranności w przygotowywaniu się ludu Izraelskiego do spotkania z Bogiem – nawet w trudnych warunkach wieloletniego życia na pustyni. Na przykład: *Pan powiedział do Mojżesza: „Idź do ludu i każ*

im się przygotować na święto dziś i jutro. Niechaj wypiorą swoje szaty” (Wj 19, 10). Nie było im łatwo, ale mieli świadomość powagi mającego nastąpić zdarzenia i dostosowali się.

W szafach naszych babć i dziadków wisiały zawsze ubrania „święteczne”, takie, które zakładało się w wyjątkowych okolicznościach, a przede wszystkim na spotkanie z Bo-



giem podczas Eucharystii i nabożeństw. Teraz, kiedy mamy o wiele większe możliwości uszycia czy skompletowania odświętnego stroju (łatwa dostępność i duży wybór tkanin, wykrojów i gotowych rzeczy), łatwo rezygnujemy z podkreślenia doniosłości tego spotkania poprzez ubiór. Bywa, że ubieramy się „w-com-ta-miał”, nie biorąc pod uwagę powagi miejsca czy wielowiekowej tradycji. Lubimy rzeczy wygodne,

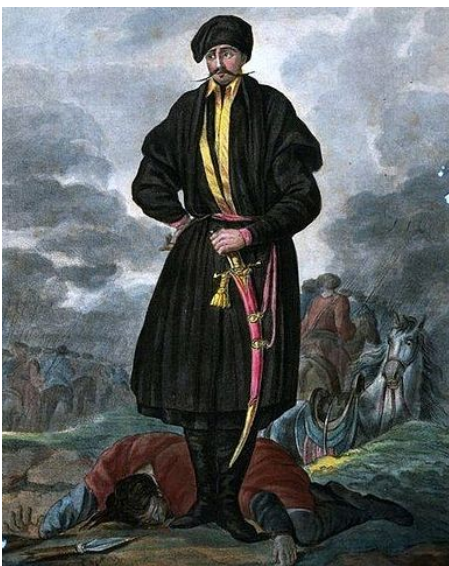
sportowe, latem przewiewne i to, co modne. Zatracamy poczucie estetyki, czy zwyczajnej przyzwoitości. Zaciera się granica między tym, co codzienne, sportowe, a tym, co odświętne. Strój, który pasuje podczas joggingu czy na siłowni, jest zupełnie niewłaściwy w kościele. Uznajmy, że spodnie z postrzępionymi dziurami są tylko dziurawymi spodniami, choćby te dziury zrobił osobiście Najslynniejszy Kreator Mody, a legginsy ściśle opinające ciało i kusa koszulka są strojem właściwym tylko podczas treningu. Również spódniczki wielkości chusteczki do nosa, głębokie dekolty damskich kreacji i krótkie spodnie dorosłych wszakże panów nie są stosownym ubiorem na spotkanie z naszym Ojcem.

Chcemy być szanowani, a nie traktowani przedmiotowo, stając się przyczyną czyjegoś grzechu czy zgorznienia, o co naprawdę nie trudno, kiedy nasz strój więcej odkrywa niż zakrywa. A przecież jesteśmy Dziećmi Boga, Dziećmi Króla – królewskimi dziedzicami! Przystoi nam nosić na sobie królewskie szaty! Wzorem dla nas może być sam Jezus Chrystus. Syn Boga, kiedy chodził po ziemi, był eleganckim mężczyzną. Jego tunika była szatą podkreślającą Jego godność, była cenna – warto było ciągnąć o nią losy. Jako Dzieci Boga też jesteśmy zobowiązani do godnego reprezentowania naszego Ojca i Króla – Stworzyciela i Władcy Wszechświata.

K O Z A C Y

Kozacy – nazwa odnosząca się do grupy ludności o charakterze wieloetnicznym, początkowo zamieszkującej stepy położone na południe od księstw ruskich. Słowo „kozak” zostało po raz pierwszy zanotowane w rękopisie łacińsko-persko-kipczackim *Codex Cumanicus*, spisany w Kaffie pod koniec XIII wieku. W kodeksie oznaczało ono stróża, wartownika. W roku 1308 wspomina się również „kozaków”, ale już jako rozbójników. W wielu językach tureckich słowo to oznaczało najemników, żołnierzy, rozbójników stepowych, a szerzej – wygnańców, bezdomnych, awanturników.

Kozaków-zbójników odnotowano w Polsce pierwszy raz w roku 1388, zapisano również, że uchodzili za muzułmanów. Jan Długosz pierwszy raz określił ich tatarską nazwą zbiegów i zbójów. W najstarszych spisach u większości Kozaków występują nazwiska ta-



Oficer kozaków zaporoskich w 1720
E. M. Korniejew
Domena publiczna, Wikipedia

tarskie. Aż do końca XVI wieku „kozactwo” oznaczało zajęcie, a nie status społeczny.

Z biegiem czasu Kozacy dzielili się m. in. na: zaporoskich, dońskich, kubańskich, terskich, astrachańskich. Dzisiejsza Ukraina uznaje dzieje Kozaków zaporoskich za integralną część własnej historii i jedno z najważniejszych źródeł tożsamości narodowej. Bezpośrednie odniesienie do tradycji Kozaczyzny znajduje się w hymnie Ukrainy.

Kozacy zaporoscy (Kozacy niżowi)

Społeczność zorganizowana na sposób wojskowy, której początki sięgają XV w. i związane są z południowo-wschodnimi kresami Wielkiego Księstwa Litewskiego. Centrum Kozaczyzny znajdowało się na Zaporozżu, nizinnym, stepowym kraju położonym w dolnym biegu Dniepru, za ciągnącym się na długości 80 km odcinkiem skalnych przeszkód rzecznych (mówiono o nich porohy, stąd kraj „za porohami” – Zaporozże oraz Kozacy zaporoscy). Tereny Zaporozża do 1569 r. stanowiły część Wielkiego Księstwa Litewskiego. Po unii lubelskiej zostały przyłączone do Polski. Kozacy odegrali ogromną rolę w dziejach całej Europy wschodniej, zwłaszcza zaś Ukrainy, Polski i Rosji. Szczyt rozwoju ich organizacji przypada na wiek XVII, gdy przez pewien czas stanowili samodzielny czynnik polityczny. Kozaczyznę zaporoską zlikwidowała w latach 1775-1780 caryca Katarzyna II.

Kozacy rekrutowali się jednak nie tylko z terenu Kijowszczyzny, ale także z innych ziem i krajów ościennych. Genezę Kozaczyzny łączy się zwykle z sezonowymi migracjami tzw. dobyczników (uchodników), którzy wiosną ruszali w dół Dniepru na Zaporozże, kuszeni przez niezwykle bogactwa naturalne tego niezaludnionego kraju, nad którym władza państwowa miała charakter czysto formalny. Na Dnieprze, na wyspach, Kozacy budowali ufortyfikowane obozy zwane siczami – miejsca, gdzie odbywały się rady kozackie, gdzie przyjmowano gości z zewnątrz i gdzie pewna część pozostawała na zimę. Reszta o tej porze roku powracała do ukraińskich chutorów, wsi i miasteczek. Była również grupa Kozaków, która była stale osiadła, w miasteczkach, często też we własnych posiadłościach ziemskich, część służyła w prywatnych pocztach magnackich. Stąd często stosuje się rozróżnienie na Kozaków zaporoskich (niżowych), grodzkich i dworskich. Pierwsza znana Sicz powstała w drugiej połowie XVI w. na wyspie Mała Chortyca. Społeczność kozacka stanowiła żywioł z trudem podporządkowujący się jakiegokolwiek władzy i nie mieszczący się w ramach podziałów stanowych, na których oparty był ustrój dawnej Rzeczypospolitej. Jej szeregi zasilałi zbiegowie i awanturnicy z terytorium Korony, Litwy, ale także Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, Mołdawii,

Wołoszczyzny, Krymu, a także mieszkańcy ukraińskich miast i miasteczek. Nie brakowało tutaj zbiegłych chłopów pańszczyźnianych, poszukiwaczy przygód, czy też wyjętej spod prawa szlachty. Z czasem „kozakowanie” stało się swoistym stylem życia, będącym synonimem wolności, ale i nieposłuszeństwa. Bogaci Zaporozcy tworzyli tzw. starszyznę, a obyczajami, ubiorem, aspiracjami, także rozległymi posiadłościami ziemskimi, nie różnili się znacząco od średniej i bogatej szlachty. Kozacka biedota, której imponowały ideały swobodnego życia poza kontrolą władzy państwowej, tworzyła tzw. czerń, element zapalny i trudny do okiełznania. Kozacy tworzyli znakomite formacje piechoty, dobrze wyszkolone, zdeterminowane i zaprawione w licznych bojach. Słabiej sprawdzali się jako jazda.

Kozacy uważali się przede wszystkim za żołnierzy („wojsko zaporoskie”), do 1648 r. deklarujące konsekwentnie wierność królowi polskiemu. Żołnierskie rzemiosło było ich głównym zajęciem i dlatego dążyli do uzyskania coraz szerszych praw i wolności. Zaporozcy powoływali się na wolności, nadane im niegdyś przez Stefana Batorego i w stosunku do króla oraz Rzeczypospolitej formułowali coraz dalej idące postulaty jak: wyłączenia Kozaczyzny spod kompetencji starostów królewskich i ich sądownictwa, utworzenia odrębnego urzędu hetmańskiego, który Kozacy obsadziliby samodzielnie oraz powiększenia rejestru i równouprawnienia religii prawosławnej.

Począwszy od Zygmunta II Augusta, królowie polscy starali się ująć Kozaków w zorga-

nizowaną formację wojskową, pozostającą na żołdzie Rzeczypospolitej. Powstał rejestr kozacki, w którym jednak ze względu m.in. na ograniczone możliwości finansowe udało się zebrać zaledwie niewielką część rosnącej liczebnie Kozaczyzny. Kozacy objęci rejestrem tworzyli część sił zbrojnych Rzeczypospolitej.

W chwilach szczególnie trudnych dla państwa zaciągano na żołd większą liczbę Zaporozców, a po skończonej kampanii następowały redukcje rejestru, co prowadziło często do buntów. W najważniejszych jednak momentach Kozacy brali udział w wojnach Rzeczypospolitej: w 1600 r. szli wraz z Janem Zamoyskim na Mołdawię, potem wraz z armią polsko-litewską bili się ze Szwedami, Moskwą i Turkami. Dużą rolę odegrali w bitwie pod Chocimiem (1621), gdy dowodzeni przez hetmana Piotra Konaszewicza-Sahajdaczno stanowili połowę armii Rzeczypospolitej i walnie przyczynili się do jej zwycięstwa nad Turkami. Kozacy tworzyli również zaporę przeciwko najazdom tatarskim, tym cenniejszą dla Rzeczypospolitej, że dysponowała ona bardzo nielicznym wojskiem stałym, przeznaczonym do obrony południowo-wschodnich kresów państwa.

Rzeczpospolita szlachecka początkowo konsekwentnie odmawiała podjęcia rozmów z Kozakami na równorzędnych warunkach. Szlachta widziała w nich zbuntowanych chłopów, chciała ich widzieć w roli chłopów pańszczyźnianych i dlatego odmawiała przyznania Kozakom jakichkolwiek praw. Z drugiej strony byli potrzebni Rzeczypospolitej w chwilach konfliktów wojennych i najazdów tatarskich.

Taki stan zrodził poważne napięcia i co pewien czas wybuchaly powstanie kozackie, skierowane, jak twierdzili sami powstańcy, nie tyle przeciwko Rzeczypospolitej, ile jej urzędnikom i magnatom. Pod koniec XVI w. i w I poł. XVII w. było ich kilka (m.in. Krzysztofa Kosińskiego, Semena Nalewajki, Marka Żmajły, Tarasa Fedorowicza, Iwana Pawluka). Buntury kozackie udawało się skutecznie tłumić przy pomocy armii koronnej do 1648 r. W tym roku wybuchło powstanie pod wodzą Bohdana Chmielnickiego. Kozaków wspierali Tatarzy krymscy. Zapoczątkowało ono długą wojnę, prowadzoną ze zmiennym szczęściem, w której początkowo Rzeczpospolita poniosła dotkliwie porażki (w 1648 r. pod Żółtymi Wodami, Korsuniem i Piławcami). Dopiero w 1651 r. armii polsko-litewskiej udało się odnieść zwycięstwo pod Beresteczkiem. Później jednak przyszła klęska pod Batohem i Chmielnicki zdecydował się w 1654 r. poddać Ukrainę w Perejasławiu zwierzchności cara moskiewskiego (tzw. ugoda perejasławska). Po śmierci Bohdana Chmielnickiego, nowym



hetmanem został dotychczasowy pisarz generalny wojska zaporoskiego, Iwan Wyhowski który zdecydował się zawrzeć z Rzeczpospolitą unię hadziacką w 1658 r., na mocy której województwa ukraińskie, jako Księstwo Ruskie, miały utworzyć trzeci równoprawny – obok Korony i Litwy – członek Rzeczypospolitej. Unia została zatwierdzona przez Sejm, w praktyce jednak nie weszła w pełni w życie wskutek oporu czerni kozackiej i części starszyny podburzanej przez Moskwę. Wyhowski został obalony, a jego miejsce zajął syn Bohdana Chmielnickiego, Jerzy, zwany Juraszko, który odnowił ugodę perejasławską.

30 stycznia 1667 roku w Andruszowie posłowie Rzeczypospolitej i Rosji podpisali rozejm, w którym podzielono Ukrainę na część pozostającą przy Rzeczypospolitej (Ukraina prawobrzeżna – po prawej stronie biegu Dniepru) i część przyłączoną do państwa carów (Ukraina lewobrzeżna). Wówczas też uformowały się de fac-

to dwie rywalizujące ze sobą Kozaczyzny, wybierające własnych hetmanów oraz innych urzędników. Zaporozże zostało uznane za kondominium Polski i Rosji, a Kozacy zaporoscy mieli służyć obu monarchom przeciwko ewentualnej agresji tureckiej. W 1672 r. Petro Doroszenko, hetman Ukrainy prawobrzeżnej, poddał ją władzy sułtana tureckiego (Turkom udało się wówczas w konsekwencji wojny z Rzeczpospolitą podporządkować dużą część Ukrainy – Podole, co potwierdził układ w Buczaczu). Postanowienia terytorialne rozejmu andruszowskiego zatwierdził ostatecznie w 1686 traktat pokojowy pomiędzy Rzeczpospolitą a Rosją. Ukraina Prawobrzeżna powróciła do Rzeczypospolitej po traktacie w Karłowicach (1699).

Znaczenie Kozaczyzny Zaporoskiej ustawicznie malało. Pod koniec XVII w. organizacja kozacka praktycznie znikła na prawobrzeżnej Ukrainie. Także na lewym brzegu Dniepru Zaporozcy, poddani

twardej władzy moskiewskiego cara, nie stanowili już siły. Znaczącą rolę odegrała Kozaczyzna jeszcze w dobie III wojny północnej. Hetman Lewobrzeża Iwan Mazepa opowiedział się wówczas po stronie króla szwedzkiego Karola XII, licząc na wyrwanie Ukrainy spod władzy rosyjskiej. To samo uczyniła Sicz Zaporoska. Król szwedzki jednak wojnę z carem Piotrem I przegrał. Sicz Zaporoska została ostatecznie zlikwidowana przez carycę Katarzynę II w roku 1775, bezpośrednio po zwycięskiej wojnie z Turcją. Starszyna kozacka została aresztowana i zesłana na Syberię, a ostatniego atamana Petro Kalnyszewskiego osadzono w klasztorze na Wyspach Solowieckich. Tytuł hetmana wojsk kozackich przysługiwał od tamtej pory panującej rodzinie carskiej. Jednocześnie Katarzyna II zlikwidowała definitywnie kozackie wojsko zaporoskie i zakazała na przyszłość używania jego nazwy.

PZ



Józef Brandt, Obóz Zaporozców
Domena publiczna, Wikipedia

CZY BÓG JEDZIE NA WAKACJE?

Pan Bóg jedzie z nami na wakacje? TAK – ale pod warunkiem, że zamiast zostawić Go w domu, zabierzemy Go ze sobą. Pewnego razu, w czasie kazania do dzieci na temat wakacji, ośmioletni Piotrek zapytał mnie: „Czy Pan Bóg jeździ na wakacje?”. Wywołało to falę śmiechu w całym kościele. Ubawieni byli nawet rodzice obecni na Mszy św. Tylko kolega Piotrka, dziewięcioletni Łukasz, kiedy wszyscy się śmiali, podniósł rękę. Podałem mu więc mikrofon, a on stwierdził, że to pytanie, nie jest wcale takie śmieszne. Co więcej, stanowczym głosem oznajmił, że zna odpowiedź. W całym kościele zaległa cisza. Wszyscy byli zdumieni i zastanawiali się, co też powie dziewięcioletek. Tymczasem Łukasz nabrał w płuca powietrza i z całych sił, głośno i odważnie udzielił odpowiedzi, mówiąc: „Owszem, Pan Bóg jedzie na wakacje, ale pod warunkiem że my Go ze sobą zabierzemy, a nie zostawimy w domu!”. W całym kościele wszyscy pospuszczali głowy i trwała cisza. Tylko rodzice Łukasza byli dumni, że mają tak mądrego syna. Choć pozornie pytanie mogło wydawać się śmieszne, to już odpowiedź na nie może zmusić nas do zastanowienia.



Idźcie i odpocznijcie nieco”

Na koniec czerwca dzwonek w szkołach obwieści wakacje! A więc czas bez szkoły, bez nauki, bez książek, bez pracy i co najważniejsze - bez porannego wstawania. Pewnie każdy zgodzi się, że te ponad 60 dni bez nauki w lipcu i sierpniu to chyba pomysł Pana Boga. Dobrze to sobie zaplanował, że po całorocznym wysiłku należy się odpoczynek. Łatwo wtedy cytować słowa Jezusa z szóstego rozdziału Ewangelii wg św. Marka: „Idźcie i odpocznijcie nieco”. Apostołowie, po trudzie ewangelizowania, wrócili do Jezusa i opowiadali o swoich osiągnięciach. Mimo entuzjazmu musieli wyglądać na zmęczonych, skoro Jezus odsyła ich, aby poszli odpocząć. Kiedy uczeń szkoły podstawowej, lub liceum wraca ostatniego dnia ze szkoły, niesie w ręku swoje świadectwo, wie też, że czeka go zasłużony odpoczynek. Eksplozja szczęścia niesie go na górskie szlaki, nadmorskie plaże. Niektórzy marzą o spływie kajakowym lub o wędkowaniu. Różne mamy pomysły na wakacje i w różne miejsca jedziemy. Wakacje kiedyś muszą się skończyć. Wtedy wracamy do naszej codzienności, do pracy, do szkoły, do różnych innych zajęć. Myślę, że warto na samym początku wakacji pomyśleć o tym, co mó-

wili Piotrek i Łukasz: czy Pan Bóg też jedzie na wakacje? Owszem, Pan Bóg jedzie na wakacje, ale pod warunkiem że my Go ze sobą zabierzemy!

Wcale nie zamykają kościołów

Pakując wakacyjne plecaki czy torby podróżne, pamiętajmy, że chce z nami jechać też Bóg. Nie chce On, abyśmy zostawili Go na długie dwa miesiące samego. On chce być z nami i przeżywać wszystkie chwile naszych radości. No dobrze, ale co znaczy? To proste! Chodzi o to, abyśmy nie zapomnieli o Bogu, który jest naszym Ojcem, Przyjacielem, Przewodnikiem... Mamy pamiętać, że na czas wakacji wcale nie zamykają kościołów i tak jak zawsze, każdego dnia jest sprawowana Msza św. Również w wakacje należy pamiętać o spowiedzi, pierwszym piątku, chwili adoracji czy czytaniu Pisma Świętego. Zabrać ze sobą Boga na wakacje, to na pewno rozmawiać z Nim na modlitwie każdego dnia; dziękować Mu za słońce, piękno krajobrazu, który odkrywamy; za dobroć ludzi, której doświadczamy; za wiele chwil radości, które nas spotkają! Ks. Jan Twardowski w swoim wierszu pisał:

Czy możemy powiedzieć, że żyjemy dla Boga?

Czy nie żyjemy dla siebie, dla swoich ambicji, dla pieniędzy, dla własnego szczęścia?

Każdą chwilę dostajemy od Boga i każdą chwilę oddajmy Jemu.

O Wicku, który poszedł za Jezusem w harcerskim mundurze Bł. Stefan Wincenty Frelichowski 1913-1945

Bardzo cenił sobie ten mundur. Miał czternaście lat, kiedy wypowiedział słowa przyrzeczenia: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętnie pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu”. To było w Chełmży, niedaleko Torunia. Nad pięknym jeziorem Chełmżyńskim nie brakowało miejsc na biwaki. Tam zaczęły się pierwsze zbiórki i kolumny, pierwsze odciski na palcach.

Wicek był miłym i spokojnym chłopcem. Nie wdawał się w bójki, stronił od rozrabiających. Pragnął być silny, ale inaczej. Zapiął: „Muszę sobie wyrobić silny charakter, wolę nieugiętą. Będę uparty, tak uparty, jak byli święci”. Te szlachetne zamiary zaczął wprowadzać w życie, kiedy został ministrantem. A przyglądając się proboszczowi, nieraz widział siebie przy ołtarzu. Chciał zostać księdzem, czyli... specjalistą od Boga, który jest Miłością.

Odważnie odpowiedział na Boże wezwanie i wstąpił do seminarium w Pelplinie. Powiedział sobie: „Chcę posiadać wiarę św. Piotra, mądrość św. Pawła, ale serce muszę mieć św. Jana”. Niezłe to wykombinował.

Został kapłanem, ale – uwaga – wcale nie przestał być harcerzem. Był zapalonym mi-

sjonarzem, opiekunem chorych, ale przede wszystkim przyjacielem dzieci i młodzieży. Uważano go za wzorowego kapłana. A on, co? Po dwóch latach chodzenia w sutannie, zanotował: „Boże, chcę być naprawdę kapłanem”. Rozumiesz coś z tego? Skoro jednak to „naprawdę” odnosiło się do Jezusa, najwyższego Kapłana, to Bóg spełnił prośbę Wicka.



Pół roku później, 1 września 1939 roku, Niemcy zaatakowali Polskę. Wicek już w październiku znalazł się w więzieniu. Od tej chwili zaczęła się jego droga krzyżowa. Kolejne niemieckie obozy koncentracyjne: Stutthof, Sachsenhausen, Dachau. Drewniane pryzmy, zimno i głód. Szyderstwa, drwiny i ciosy obozowych

strażników. Ufny w Bożą moc okazał się „naprawdę kapłanem”. Narazając życie organizował wspólne msze i modlitwy, spowiadał i udzielał Komunii Świętej. Dzielił się swoją głodową porcją jedzenia, żeby dać szansę przeżycia innym. Nazywano go człowiekiem pokoju.

Po pięciu latach takiego życia, zaledwie na dwa miesiące przed końcem wojny, w obozie wybuchła epidemia tyfusu. Wicek, ratując innych, także zachorował. Swoją drogę krzyżową zakończył w obozowym krematorium. Wierny harcerskim ideałom. Z wiarą św. Piotra, mądrością św. Pawła i sercem św. Jana.

Zdziwisz się, ale ten święty harcerz pisał w obozie śmierci wiersze. Jasne i radosne, jak jego serce. Oto fragment:

Bo Polski chwala z ofiar synów będzie. Stąd gdy i ciało ofiaruję może... Radosna ma dusza, Boże!

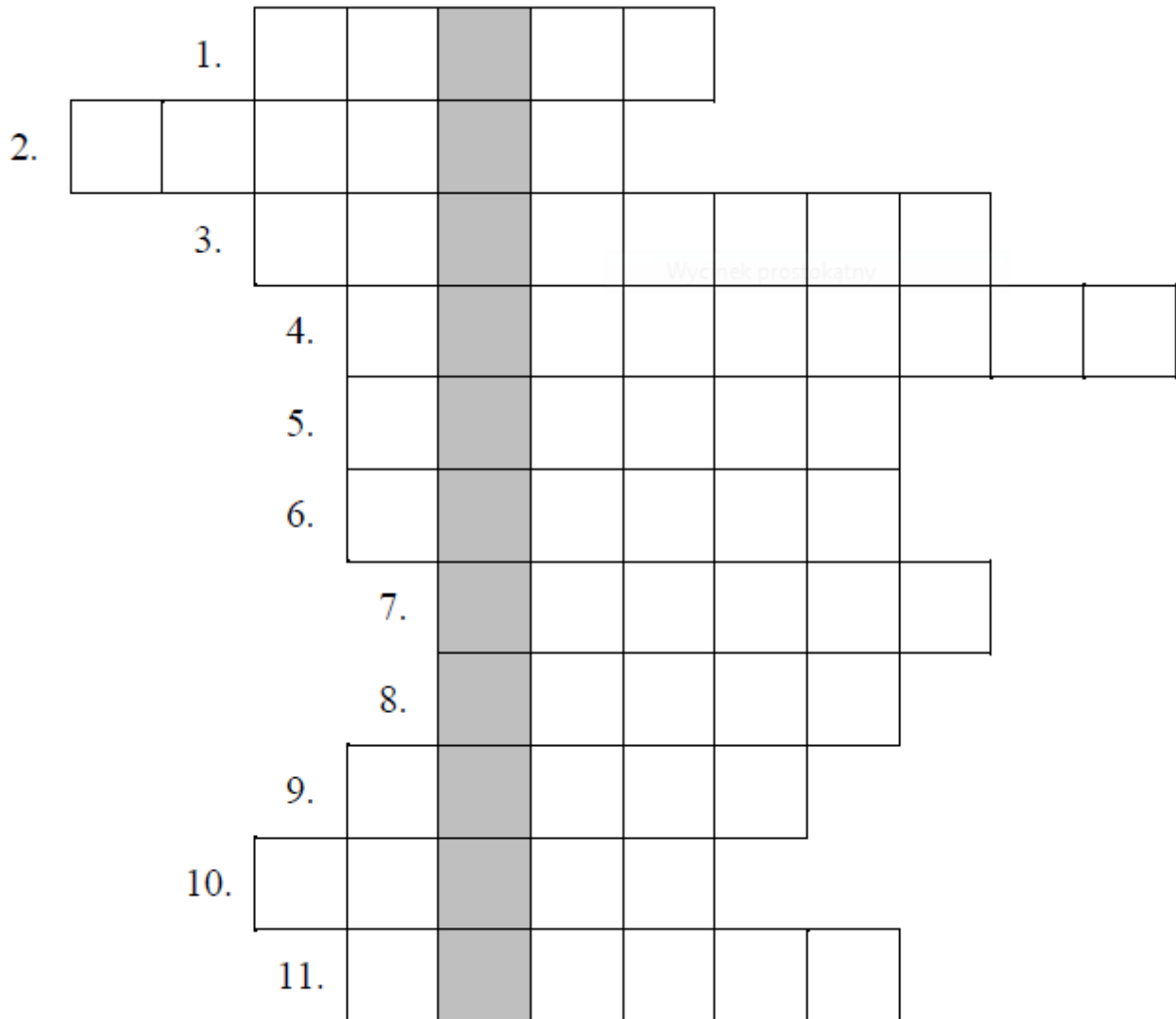
Wybitny historyk, profesor Tomasz Strzembosz, powiedział o harcerstwie, że jest to „rycerski kształt chrześcijaństwa”. Jeśli nadal masz wątpliwości, czy wstąpić do harcerstwa, zapytaj Wicka. Jest patronem polskich harcerzy!

Opowiadanie pochodzi z książki Ewy Skarżyńskiej i Pawła Kołodziejskiego „O polskich świętych dzieciom”

K R Z Y Ż Ó W K A L I P C O W A

Jak zawsze podczas wakacji krzyżówkę rozwiązujecie dla własnej przyjemności oraz jako gimnastykę dla mózgu. Nie ma losowania nagród! Lipcowa krzyżówka ma wyrazy powiązane z wakacjami. Powodzenia!

opr. E. Hoffmann-Guzik



- 1) w pociągu: osobowy lub towarowy
- 2) worek do spania
- 3) zamiast materaca na biwaku
- 4) wyprawa krajoznawcza
- 5) torba noszona na plecach
- 6) owoce leśne
- 7) schronienie zbudowane z gałęzi i liści
- 8) nie widać go, ale słysząc jak porusza gałęzie drzew
- 9) bardzo wielka, słona woda
- 10) piaszczyste wzgórza nad wybrzeżem
- 11) przenośny wakacyjny domek



I N T E N C J E M S Z A L N E

1 lipca, piątek

9⁰⁰ ++ Rodzice: Antoni, Bronisława (f)
18⁰⁰ W intencji Róż Żywego Różańca

2 lipca, sobota

9⁰⁰ + Teresa Bober (od Marioli Tworzowskiej z rodziną)
18⁰⁰ + Maria Piszczalka (od Barbary i Jerzego Mogilskich z synami)

3 lipca, 14 niedziela w ciągu roku

8⁰⁰ ++ Franciszek, Janina Firlit
9⁰⁰ W intencji Parafian
10⁰⁰ Msza święta zbiorowa
11⁰⁰ + Stanisław (m) – 20 rocznica śmierci; ++ Władysława (f), Stanisław (m), Stanisław (m), Dariusz;
++ z rodzin Kowalczyk, Majtyka, Skotnickich, Bagińskich, Bródka i Skonieczko
20⁰⁰ O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Dariusza i Faustyny z okazji urodzin z podziękowaniem
za otrzymane łaski

4 lipca, poniedziałek

9⁰⁰ + Weronika Groszek – 4 rocznica śmierci
18⁰⁰ + Teresa Bober (od przyjaciółki Weroniki)

5 lipca, wtorek

9⁰⁰ + Stefan Kusak – 1 rocznica śmierci
18⁰⁰ + Maria Piszczalka (od Ewy Mogilskiej)

6 lipca, środa – wspomnienie bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, dziewicy

9⁰⁰ + Waleria Grzegorzczak
18⁰⁰ Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

7 lipca, czwartek

9⁰⁰ + Marianna Sawaryn (od rodziny Kościelskich)
18⁰⁰ O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Renaty, Wandy i Antoniego z racji urodzin

8 lipca, piątek – wspomnienie św. Jana z Dukli, prezbitera

9⁰⁰
18⁰⁰ + Teresa Bober (od sąsiadki Aliny)

9 lipca, sobota

9⁰⁰
18⁰⁰ O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Alicji Semp w 18 rocznicę urodzin

10 lipca, 15 niedziela w ciągu roku

8⁰⁰ + Tadeusz Świętochowski; ++ Zofia, Roman Mączka; ++ Stanisław (m),
Jan Świętochowscy
9⁰⁰ + Zofia Kohut – 1 rocznica śmierci; ++ Tadeusz, Marek, Piotr Kohut
10⁰⁰ Msza święta zbiorowa
11⁰⁰ W intencji Parafian
20⁰⁰ Za dusze w czyśćcu cierpiące

11 lipca, poniedziałek – święto św. Benedykta, opata, patrona Europy

9⁰⁰
18⁰⁰ O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Mateusza w 1 rocznicę urodzin oraz o potrzebne łaski dla jego
Rodziców

12 lipca, wtorek – wspomnienie św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu, biskupa i męczennika

9⁰⁰ + Tadeusz Bober (od chrześniaka Janusza Bober)
18⁰⁰ O Boże błogosławieństwo i zdrowie dla Patrycji w dniu urodzin

13 lipca, środa – świętych pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta

9⁰⁰
18⁰⁰ Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
20⁰⁰ Róża św. Wawrzyńca

14 lipca, czwartek

9⁰⁰
18⁰⁰ + Maria Piszczalka (od chrześnicy Ireny Mogilskiej)

15 lipca, piątek – wspomnienie św. Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła

9⁰⁰ + Anna Roszak
18⁰⁰ + Maria Łanda – 18 rocznica śmierci; + Karol Łanda; + Maria Ziobrowska; + Antoni Kwolek

16 lipca, sobota – wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel

9⁰⁰ + Krzysztof Zolotajkin
18⁰⁰ + Elżbieta Chwastek



Nabożeństwo
ku czci św. Wawrzyńca
10 lipca

Nabożeństwo Fatimskie
13 lipca (środa)
godz. 20⁰⁰

17 lipca, 16 niedziela w ciągu roku

8⁰⁰ + Leszek Drzewiecki

9⁰⁰ + Kazimierz Cały; ++ Rodzice, Rodzeństwo

10⁰⁰ Msza święta zbiorowa

11⁰⁰ + Stanisław (m) – 1 rocznica śmierci

20⁰⁰ W intencji Parafian

18 lipca, poniedziałek

9⁰⁰

18⁰⁰ + Maria Piszczalka (od Jadwigi, Zdzisława (m) i Mateusza Kantor)

19 lipca, wtorek

9⁰⁰ O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Marcina z okazji urodzin

18⁰⁰ + Teresa Bober (od Krystyny i Mariana Ząbek)

20 lipca, środa – uroczystość bł. Czesława, prezbitera, głównego patrona Wrocławia

9⁰⁰

18⁰⁰ Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

21 lipca, czwartek

9⁰⁰

18⁰⁰

22 lipca, piątek – święto św. Marii Magdaleny

9⁰⁰

18⁰⁰ O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Marii i Zbysława w 50 rocznicę ślubu

23 lipca, sobota – święto św. Brygidy, zakonnicy, patronki Europy

9⁰⁰ + Teresa Bober (od rodziny Koniewiczów)

18⁰⁰ + Maria Piszczalka (od Kingi i Piotra Bielaków z dziećmi)

24 lipca, 17 niedziela w ciągu roku – 23 Ogólnopolski Tydzień św. Krzysztofa

8⁰⁰ ++ Marta, Jan Jaskólscy; ++ Czesław (m), Genowefa Butkowsky

9⁰⁰ O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Dominika (m) Paździor w 12 rocznicę urodzin

10⁰⁰ Msza święta zbiorowa

11⁰⁰ W intencji Patrycji i Jakuba o Boże błogosławieństwo

20⁰⁰ + Tadeusz BOBER (od rodziny Ząbków i Koniewiczów)

25 lipca, poniedziałek – święto św. Jakuba, Apostoła

9⁰⁰ + Anna Roszak

18⁰⁰ + Teresa Bober (od Anny i Eugeniusza Bober)

26 lipca, wtorek – świętych Joachima i Anny, Rodziców Najświętszej Maryi Panny

9⁰⁰ + Elżbieta Pawlak

18⁰⁰ + Maria Piszczalka (od Marcina Mogilskiego z rodziną)

27 lipca, środa

9⁰⁰

18⁰⁰ Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

28 lipca, czwartek

9⁰⁰

18⁰⁰ + Marta Hossa

29 lipca, piątek – wspomnienie świętych Marty, Marii i Łazarza

9⁰⁰ + Józefa (f) Żuczek – 9 rocznica śmierci; ++ z rodzin Żuczków i Pazdanów

18⁰⁰ + Teresa Bober (od Wiesławy (f) i Janusza Bober)

30 lipca, sobota

9⁰⁰ Dziękczynna w intencji członków Nieustającego Różańca

18⁰⁰

31 lipca, 18 niedziela w ciągu roku

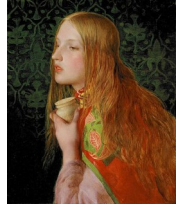
8⁰⁰

9⁰⁰

10⁰⁰ Msza święta zbiorowa

11⁰⁰ O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Lucyny i Ryszarda Machoń w 40 rocznicę ślubu

20⁰⁰ Dziękczynna za przeżyte 91 lat z prośbą o zdrowie, Boże błogosławieństwo i dary Ducha Świętego dla Haliny Kuskowskiej



Intencje Apostolstwa Modlitwy i Żywego Różańca w lipcu

Intencja:

Za osoby starsze

Módlmy się w intencji osób starszych, które są korzeniami i pamięcią narodu, aby ich doświadczenie i mądrość pomagały najmłodszym patrzeć w przyszłość z dzieją i odpowiedzialnością.



Kancelaria parafialna

czynna w czasie wakacji tylko w soboty 10⁰⁰-11⁰⁰, w sprawach pilnych – pół godziny po Mszy Świętej.



Gazeta parafialna do użytku wewnętrznego. Redaguje zespół pod kierunkiem ks. Proboszcza.

Parafia Rzymskokatolicka
pw. św. Wawrzyńca
we Wrocławiu-Żernikach,
ul. Żernicka 249, 54-510 Wrocław
Ks. Proboszcz tel. 602-22-32-22
www.zerniki.archidiecezja.wroc.pl
parafiazerniki(at)op.pl
konto bankowe Parafii
32 1500 1793 1217 9006 0637 0000
Wpłaty z dopiskiem:
„Ofiara na Kościół”

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korekty tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Kontakt z redakcją:

gazetka-dla-wszystkich(at)wp.pl
okładka – Bernardo Strozzi: św. Krzysztof,
domena publiczna, Wikipedia

KRONIKA PARAFIALNA

W ostatnim miesiącu do wspólnoty parafialnej, przez **sakrament Chrztu świętego** zostały przyjęte dzieci:

- Wojciech Pilch
- Filip Jakub Górski
- Kaja Jurneczko
- Gaja Browarny
- Jan Pisula
- Mikołaj Urbański
- Nina Dudziak
- Oskar Grzegorz Mańkiewicz
- Radosław Kosarzewski

W ostatnim miesiącu **zmarli:**

- + Jadwiga Lewandowska
- + Marta Hossa
- + Krystyna Niedbał-Malinowska
- + Marianna Sawaryn



Módlmy się
o Niebo dla Nich

42. PIESZA PIELGRZYMKA WROCLAWSKA
WROCLAW – JASNA GORA

PIESZA PIELGRZYMKA WROCLAWSKA

CHRYSTUS NASZYM POKOJEM

2-10.08.2022

INFORMACJE
I ZAPISY:
www.pielgrzymka.pl

E-MAIL:
pielgrzymka@pielgrzymka.pl

TEL. 71 725 67 20

WWW.PIELGRZYMKA.PL

ZNAJDŹ NAS:  

ORGANIZATORZY:



Wzorem lat ubiegłych w naszej parafii będą organizowane spotkania dla grupy Duchowych Pielgrzymów – w dniach trwania Pielgrzymki o godz. 20. Szczegóły w zakrystii.